

MŁODZIEŻOWY MIESIĘCZNIK POWIATOWY

LOgin

luty 2016 nr 1 (51)

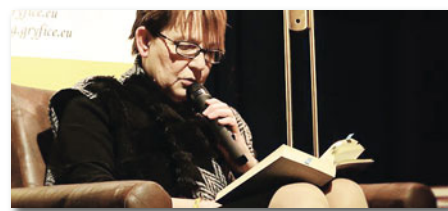
GAZETA BEZPŁATNA

ISSN 2081 – 7177

PIERWSZY WYJAZD Z PROJEKTU ERASMUS +



Wywiad z Krystyną Czubówną



Dnia 29 stycznia 2016r. w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Zbigniewa Żafuskiego w Gryficach odbyło się spotkanie z Krystyną Czubówną, polską dziennikarką, prezydentką oraz słynną w całym kraju lektorką. Jej głos znamy i rozpoznajemy w mediach chyba wszyscy. Redaktorki *LOginu* miały przyjemność posłuchać fragmentów książek Swietłany Aleksijewicz, laureatki Nagrody Nobla z 2015r. czytanych przez Panią Krystynę. Udało się również przeprowadzić wywiad z dziennikarką. **STR. 7**

Gryfickiego Centrum Informacji Turystycznej otwarte



12 lutego odbyło się wielkie otwarcie Gryfickiego Centrum Informacji Turystycznej na hali widowiskowo-sportowej Gryf Arena. Otwarcie ma związek z zakończeniem realizacji projektu „Stworzenie kompleksowej sieci informacji turystycznej narzędziem promocji produktów i atrakcji turystycznych Powiatu Gryfickiego”. **STR. 2**

Kolejny sukces ucznia *Chrobrego*



Marcin Brzeziński, uczeń klasy III C, zakwalifikował się do III etapu Ogólnopolskiej Olimpiady o Diamentowy Indeks AGH. Zmagania na kolejnym szczeblu odbędą się 20 III 2016 r w Krakowie. Marcinowi gratulujemy i życzymy sukcesów. **STR. 3**

Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego w szkołach powiatu gryfickiego



21 lutego każdego roku obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego ustanowiony przez UNESCO 17 listopada 1999 roku. Data ma symbolizować 5 studentów Uniwersytetu w Dhace (Bangladesz), którzy zginęli podczas demonstracji domagającej się ustanowienia języka bengalskiego jako urzędowego. Zobaczmy jak uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Chrobrego w Gryficach i Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Zbigniewa Herberta w Trzebiatowie obchodzili święto naszego języka ojczystego. **STR. 8**

Ferie zimowe w Gryficach

W czasie ferii zimowych Gryfice oferowały wiele atrakcji. Każdego dnia dzieci mogły miło spędzić czas, biorąc udział w grach zespołowych, zajęciach tanecznych, muzycznych, bądź manualnych w Gryf Arenie. W związku z tym odbyły się warsztaty, które miały nauczyć najmłodszych zasad udzielania pierwszej pomocy, zdrowego stylu życia czy oraz języków obcych. Idealnym zakończeniem tego czasu był bal karnawałowy, na który dzieci poprzebierały się w oryginalne, różnorodne i piękne stroje, a na nim oczywiście nie zabrakło zabaw i tańców. Miło spędzony czas, nowe doświadczenia, dobra zabawa to zalety ferii z Gryfusiem.

Dzieci i młodzież mogły uczestniczyć w zajęciach zorganizowanych przez Miejską Bibliotekę Publiczną im. Zbigniewa Żałuskiego. Była więc okazja do zapoznania się z faktami historycznymi na warsztatach z panem Michałem Ostrowskim, a także spektakl teatralny pt. „Przygody małpki Fiki-Miki” wystawiony przez Teatr Duet.



Poza tym uczestnicy tworzyli teatr cieni, malowali twarze z przedstawicielkami Banku BPH, odwiedzili Komendę Powiatową Państwowej Straży Pożarnej i dokarmiali kaczki, a na koniec świetnie bawili się na balu karnawałowym. W Gryfickim Domu Kultury odbyły się zajęcia pt. „Obrazy malowane palcami” prowadzone przez panią Agnieszkę Ostrowską i „Bezpieczne ferie” z przedstawicielkami Komendy Powiatowej Policji oraz Związku Drużyn ZHP „Rega”. Odbyła się również „Zabawa z walentynką”, z panią Agnieszką Wisławską i „Kraina bajek, baśni i opowieści” z Muzeum Bajek. Dzieci zobaczyły także wystawę kolei wąskotorowej w Gryfi-

cach, odwiedziły Bramę Wysoką - Muzeum i Galerię „Brama”, Bramę Kamieńską - Dom Pracy Twórczej oraz Basztę Prochową. Zorganizowano też „Biesiadę z babcią i dziadkiem”, dzięki której wnuczka miło spędziła czas ze swoimi dziadkami i panią Aleksandrą Nieszporek oraz przedstawicielkami Banku BPH. Wystawiono spektakl teat-



ralny pt. „Wilk i Zając”, były też gry i zabawy przy muzyce, turniej gier planszowych, a ostatniego dnia ognisko w Otku, gdzie mimo deszczu wszystkim dopisywał dobry humor. Oratorium Parafialne zorganizowało półkolonie, w czasie których uczestnicy robili faworki, odwiedzili Komendę Powiatową Policji oraz prowadzili „Poranki

zimowo radiowe” w Radiu PLUS Gryfice z konkursami i zabawami. Aktywne ferie dla dzieci i młodzieży poprowadziła Fitnessfera, która zaproponowała zajęcia ruchowe i zumba kids, a młodzież w ramach karnetu mogła korzystać z całej oferty. Podczas minionych ferii każdy mógł znaleźć coś dla siebie!

Lodowisko Radia ZET



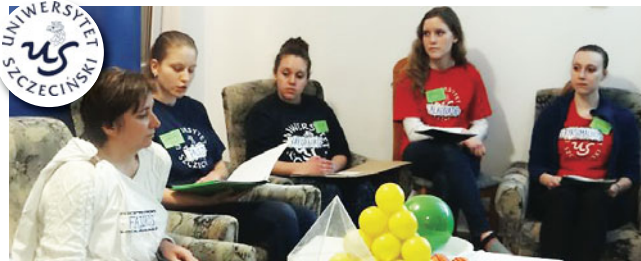
13 lutego do Gryfic zawitało „podróżujące” lodowisko. Zgodnie z akcją Radia ZET i banku BGŻ BNP PARIBAS w wielu miastach Polski można było spróbować swoich umiejętności poruszania się w łyżwach.

Na placu Zwycięstwa na każdym czekało lodowisko, konkursy i rywalizacja oraz gorąca czekolada. Warto dodać, iż wieczorem odbyła się dyskoteka na lodzie przy najpopularniejszych piosenkach w tle. Choć akcja w Gryficach trwała jedynie 2 dni (14.02.) cieszyła się sporym zainteresowaniem. S.E.

sko, konkursy i rywalizacja oraz gorąca czekolada. Warto dodać, iż wieczorem odbyła się dyskoteka na lodzie przy najpopularniejszych piosenkach w tle. Choć akcja w Gryficach trwała jedynie 2 dni (14.02.) cieszyła się sporym zainteresowaniem. S.E.

Niezwykła lekcja z wyjątkowym nauczycielem

W sobotę, 12 marca 2016 roku, uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Chrobrego w Gryficach wezmą udział w lekcji matematyki, którą poprowadzi pan prof. Michał Szurek z Uniwersytetu Warszawskiego. Będzie to szczególne wyzwanie dla uczniów Chrobrego, gdyż ich współpracę z panem profesorem ocenią później nauczyciele matematyki – uczestnicy XI Międzynarodowej Konferencji Naukowej Dydaktyków Matematyki. Tradycją stały się marcowe



spotkania w Pobierowie osób zajmujących się matematyką na różnych jej poziomach. W tym roku będzie to drugi weekend marca. Organizatorami XI MKNDM

są: Zakład Dydaktyki Instytutu Matematyki Wydziału Matematyczno - Fizycznego Uniwersytetu Szczecińskiego, Oddział Szczeciński Polskiego Towarzystwa Mate-

matycznego, Studenckie Koło Naukowe Młodych Dydaktyków Matematyki US i Studenckie Koło Kultury Matematycznej US. Uczestnicy konferencji będą obradowali m. in. nad następującymi zagadnieniami: wartość matematyki, dowód twierdzenia matematycznego, matematyka i sztuka, matematyka dziecka, organizacja edukacji, zadanie – metoda – rozwiązanie.

Więcej informacji:
www.mnnk.usz.edu.pl

Gryfickiego Centrum Informacji Turystycznej otwarte

12 lutego odbyło się wielkie otwarcie Gryfickiego Centrum Informacji Turystycznej na hali widowiskowo-sportowej Gryf Arena.

Otwarcie ma związek z zakończeniem realizacji projektu „Stworzenie kompleksowej sieci informacji turystycznej narzędziem promocji produktów i atrakcji turystycznych Powiatu Gryfickiego”. Na hali miała

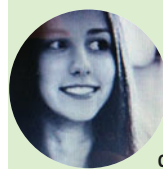


miejsce konferencja, po której uroczystie dokonano otwarcia CIT. Zgromadzeni goście wzięli udział w „Miej-

skiej Grze”, która polegała na rozwiązywaniu zagadek w różnych miejscach miasta. Po przeprowadzeniu tak

świetnej zabawy wszyscy uczestnicy dostali upominki, po czym Starosta Kazimierz Sać wraz z Burmistrzem Gryfic Andrzejem Szczygłem wylosowali główną nagrodę dla jednego z uczestników. Centrum Informacji Turystycznej stworzono aby rozwijać rynek turystyczny, oraz ułatwić dostęp do informacji turystycznych.

PO ZAKOŃCZENIU TEGOROCZNYCH FERII ZIMOWYCH REDAKCJA LOGINU POSTANOWIŁA ZAPYTAĆ PRZECHODNIÓW, JAK SPĘDZALI TEN WOLNY CZAS



Jola (17 lat): Ja większą część ferii spędziłam w Karpaczu ze swoją rodziną. Oprócz tego bawiłam się świetnie z przyjaciółmi w Szczecinie.

Pan Daniel (30 lat): W tym roku na ferie wyjechałem do Dor-

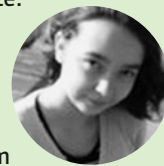


tmundu. Razem z moimi znajomymi spędziłam tam dziesięć dni. W wolnym czasie wybraliśmy się również na wycieczkę do Holandii.

Pan Dawid (35 lat): Pierwszą połowę ferii spędziłem w domu, ponieważ pracowałem. Natomiast w drugim tygodniu wyjechałem wraz z żoną i cór-

kami do Zakopanego na narty. Spędziłam miło czas w rodzinnej atmosferze.

Agnieszka (14 lat): Tegoroczne ferie spędziłam w domu, ale był to aktywnie spędzony czas. Chodziłam na zajęcia przygotowane przez nasz Dom Kultury, na długie spacery i zajmowałam



się młodszym rodzeństwem. **Monika (12 lat):** Ferie zamierzałam spędzić w domu i porządnie wypocząć, ponieważ w roku szkolnym, gdy trzeba chodzić do szkoły, nie ma ku temu okazji. Spotykałam się również z przyjaciółmi.





Znajdź nas na Facebook'u!
Czytaj przed premierą
kolejnych numerów!

Debata Oxfordzka



Z końcem stycznia grupa uczniów z Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Chrobrego w Gryficach pod opieką p. Dawida Siekierskiego udała się do Szczecina na Turniej Debat Oxfordzkich, który zorganizował szczeciński oddział IPN.

Drużyna w składzie: Daria Szalast, Joanna Walburg, Róża Rudolf oraz Łukasz

Stobiecki walczyła jak równy z równym. Na uwagę zasługują dwa zwycięstwa nad szkołami ze Szczecina. Pokonane zostało m.in. II LO im. Mieszka I.

Był to debiut drużyny Chrobrego w tego typu debatach. Zebrane doświadczenie może zaprocenować w przyszłości.

Kolejny sukces ucznia Chrobrego



Marcin Brzeziński, uczeń klasy III C, zakwalifikował się do III etapu Ogólnopolskiej Olimpiady o Diamentowy Indeks AGH. Zmaga-

nia na kolejnym szczeblu odbędą się 20 III 2016 r w Krakowie. Marcinowi gratulujemy i życzymy sukcesów.

Debiut poetycki ucznia „Herberta” w „Cogito”!

W najnowszym, 24 numerze z 2015 roku ogólnopolskiego dwutygodnika dla młodzieży „Cogito” ukazały się dwa wiersze Mateusza Jurecki. O jednym z nich pod tytułem „Ojciec Cogito”, krytyk literatury Ludwik Janion, prowadzący dział „Czas na debiut” napisał – „Wiersz ma barokowy nastrój, przemawia do nas słowami groźnego kaznodziei, które niczego dobrego nie wróżą, od początku po koniec”.

Ta ocena profesjonalisty jest dowodem na rozwój poetycki Mateusza, który zaczynał od „kawałków” rapowych. Po dwóch latach pracy ze słowem i eksperymentów z formą literacką, można powiedzieć, że stał się poetą, z którego nasz Patron, Zbigniew Herbert, mógłby być dumny.

Poezja Mateusza jest trudna w odbiorze i interpretacji. Zmusza do zastanowienia się, zatrzymania w biegu życia, by nad tym właśnie życiem pomyśleć. Nie można jej przesłania zrozumieć, posługując się tylko uniwersalnym językiem emocji. Do tego potrzebny jest klucz w postaci wiedzy. Mateusz często odwołuje się do Biblii, mitologii różnych narodów, a także do klasyki literatury pięknej. Lubi przy tym zaskakiwać odbiorcę zagadkami i szaradami ukrytymi w treści wiersza lub jego konstrukcji. I tylko jedno nie zmieniło się. Rytm. Czuje się go w każdej strofie, w każdym wersie, bo gdzieś tam w Mateuszu-poezie nadal tkwi rapujący chłopak.

Joker

„Hydra”

Dzień dobry, witam w linii turystycznej „7 głów”
Pokaże wam miejsca które obudzą w was bunt
Zaczynamy! Pierwsze, co widzicie, to niewinna

symfonia krzyku

Bezradność wzrusza, przy lejącym się nawiąku
W drugim postoju wszyscy zmanipulowani
Co rozum mają za nic, bratając się z duchami
A teraz trójka! Lecz nie święta,
Gdzie tematem jest kolacja, ostatnia sceneria
Na czwartej mili widzimy strome góry
Każy Syzyf złamał prawo kamiennej cenzury
Koło piątego przystanku szykowny sarkofag
Tam pośrednik balsamuje ludzi na ich oczach
Na drodze numer sześć zakapturzony zakon,
Co iluzją wabi ludzi za materialną wartość
Siódma aleja jest na przeciwko szóstej
Tutaj ludzie potrzebują dowodu, pętli złotej, pustej

Gryficka Orkiestra na warsztatach

Gryficka orkiestra dęta Red Swing Low w tym roku przygotowuje się do Mistrzostw Europy Orkiestr Marszowych, które odbędą się na początku lipca w niemieckim mieście Rastede.

Zdobycie odpowiedniej liczby punktów pozwoli na zakwalifikowanie się do Mistrzostw Świata, w których gryficka orkiestra brała już udział w 2015r. Uczestnictwo w tak wielkim przedsięwzięciu jakim są zawody na skalę ogólnosiwiatową to dla młodych ludzi przeogromna szansa, która pozwoli im na wyfrunięcie z ojczystej miejscowości i zaprezentowania swoich umiejętności na arenie międzynarodowej. Z okazji zbliżających się Mistrzostw Świata Gryficki Dom Kultury wyciągnął pomocną dłoń do orkiestry Red Swing Low i organi-



zował warsztaty dla młodzieży z członkami najlepszych orkiestr świata. Talitha Van de Wijngaard po-

prowadziła zajęcia z mażoretkami, doskonaląc technikę chodzenia i tańca z flagą, natomiast treningi z mu-

zykami prowadził Koen Otten, ulepszając styl marszu, a także poprawnego trzymania instrumentów.



TROPEM WILCZYM

BIEG PAMIĘCI ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH



Gryfice
28 LUTEGO 2016
PROGRAM IMPREZY

10.30 OTWARCIE BIURA BIEGU
Miejska Biblioteka Publiczna w Gryficach
(weryfikacja zawodników, wydawanie pakietów startowych)

12.00 START BIEGU przy Miejskiej Bibliotece Publicznej.

13.00 INSCENIZACJA "By świat o nich nigdy nie zapomniał". Plac Zwycięstwa.

14.00 GROCHÓWKA "Partyzanka". Plac Zwycięstwa

Rejestracja uczestników biegu na stronie:
Facebook / Stowarzyszenie Przyjaciół Gryfic

Podczas Biegu odbędzie się ogólnopolska Zbiórka publiczna: Pomnik Polaków Zmarłych w Związku Sowieckim w czasie Wielkiego Głodu

IV edycja projektu **WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA**

Współpraca z Miejską Biblioteką Publiczną w Gryficach, ZSP im. Z. Herberta w Trzebiatowie oraz Gryfickim Domem Kultury.

IMPRESJA POD PATRONATEM WOJEWODY ZACHODNIOPOMORSKIEGO PIOTRA JANI

Humanistki z Chrobrego wyróżnione

Wyróżnienia dla licealistek z „Chrobrego” w konkursie literackim zorganizowanym przez US na temat: „Mój język ojczysty, najważniejsze słowo...”

W związku z przypadającym 19 lutego Dniem Języka Ojczystego po raz kolejny Uniwersytet Szczeciński zorganizował konkurs literacki poświęcony temu zagadnieniu. Dwie uczennice z Liceum im. Bolesława Chrobrego w Gryficach: Róża Rudolf oraz Daria Szalast zdobyły wyróżnienie; zasłużone nagrody odebrały 20 lutego bezpośrednio na specjalnie zorganizowanej gali. Serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych literackich sukcesów!

"W mojej pracy poruszyłam temat podejścia współczesnych Polaków do języka ojczystego. Pokazałam na przykładzie emigran-



tów z typowej (na pierwszy rzut oka) rodziny, jakie postawy można przyjąć wobec życia, narodowości i ponadczasowych ideałów. Moje opowiadanie można odczytywać także jako historię o alienacji jednostki, która nie pasuje do ogółu - zarówno w kraju, jak i za granicą, nie chce przyjąć zasad, które jej nie odpowiadają."

Róża Rudolf

„Moja praca zrodziła się w mojej głowie w kilka chwil. Przede wszystkim, chciałam pokazać, że „kurwa” jest słowem, jak każde inne i nie rozumiem, dlaczego w naszym otoczeniu często jest tematem tabu. Za pomocą ironii i sarkazmu, w sposób nieco groteskowy, przedstawiłam znaczenie, wagę tego słowa, a także przykłady użycia. Zaznaczyłam wyraźnie, że według mnie jest to najważ-

niejsze słowo, ponieważ jest jasne, zrozumiałe dla każdej warstwy społecznej, a także uniwersalne. Nieco zagrałam na nosie normom języka polskiego i napisałam esej, który zawiera ironię i sarkazm, z akcją, chyba ciekawie. Odważnie i kontrowersyjnie. Ale czy kontrowersyjnym jest coś, co jest na użytku dziennym...?”

Daria Karina Szalast

Poznanie tajników zawodu dziennikarza przez uczniów z Chrobrego

Uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Chrobrego udali się z wizytą do miejscowego Radia Plus Gryfice.

Na miejscu pani Joanna Maciejewska opowiedziała na czym polega jej praca, co to jest konsola i w jaki spo-

sób się ją obsługuje oraz kto może zostać dziennikarzem. Spotkanie było bardzo interesujące, a niektórzy uczniowie z klasy medialno-prawniczej z pewnością połknęli bakcyła, więc być może w przyszłości usłyszymy ich głosy w radiu.



Charytatywny maraton zumby w Trzebiatowie

Na specjalnie zorganizowanym maratonie na rzecz Stowarzyszenia „Parasol”, 30 stycznia, w sali gimnastycznej ZSP im. Z. Herberta, od godziny 16:00 aż przez 3 godziny uczestnicy tańczyli zumbę.

Maraton poprowadziło aż 9 instruktorów, w tym Dovydas Veiverys z Litwy, który jest topowym instruktorem Zumba Fitness w Europie, a jego choreografię tańczą instruktorzy na całym świecie. Jest to kolej-

na akcja, która zbliża do powstania specjalistycznego ośrodka dla osób chorych na autyzm w Kłodkowie. Ośrodek, który ma powstać w Kłodkowie, zabezpieczy w edukację i rehabilitację osoby w każdym wieku. Planowane jest również otwarcie punktu doraźnego wsparcia, gdzie potrzebujący będą mogli skorzystać z konkretnej rehabilitacji. Działalność ośrodka w szerszym znaczeniu będzie do-

tyczyła kształcenia dzieci objętych obowiązkiem szkolnym. Osoby starsze będą przygotowywane do zawodu, a także będą miały możliwość współpracy z firmami, które deklarują chęć współpracy. Organizator maratonu – pani Alicja Maciulewicz mówi: – Zumba z założenia ma dawać ludziom szczęście, relaks, oderwanie od szarej rzeczywistości, więc myślę, że dobrze jest spróbo-

wać dać to szczęście chorym dzieciom i ich rodzicom walczącym o lepsze jutro dla swoich pociech. Na samo hasło o maratonie spotkaliśmy się z ogromną przychylnością. Wiele osób się angażuje – wspiera nas Powiat Gryficki. Taki Maraton to ogromna promocja sportu i aktywności, ale i promocja naszego miasta oraz nauka filantropii. Oby więcej takich przedsięwzięć.



Połowinki w Chrobrym

W piątek, 15 stycznia, nasi drugoklasiści bawili się na zabawie połowinkowej, by uczcić półmetek nauki w Chrobrym.

Cała impreza przebiegała w klimacie Hollywood. Na parkiecie prezentowali się celebryci z naszej szkoły, uroczyście wręczono Bolesławy, które inspirowane były Oskarami, a każdy

uczestnik zabawy mógł zrobić sobie zdjęcie na czerwonym dywanie. Uczniowie bawili się razem z wychowawcami od początku do końca imprezy. Na zakończenie wszyscy zatańczyli wspólny taniec i rozeszli się do domów z uśmiechami, bojącymi nogami i dobrymi wspomnieniami. ☺



Walentynki w DPS

Dnia 16.02.2016r. W Domu Pomocy Społecznej w Gryficach odbył się występ z okazji Walentynek. Uczniowie klas pierwszych LO im. Bolesława Chrobrego w Gryficach przedstawili krótką inscenizację dotyczącą święta zakochanych. Seniorzy mieli okazję wspominać młodzińcze lata oraz posłuchać piosenek miłosnych w wykonaniu naszych uczennic. Po

przedstawieniu widzowie zostali obdarowani przez młodzież małym, słodkim upominkiem w postaci waleńkowych ciasteczek, a i mieszkańcy oraz pracownicy DPS ugości wykonawców wspaniałym poczęstunkiem. Seniorzy byli bardzo szczęśliwi, że dzięki temu zorganizowanemu spotkaniu mogli powspominać swoje miłosne wydarzenia sprzed lat. Julia Manturuk



WALENTYNKI W OBIEKTYWIE REPORTERA „HERBERTA”



Uczniowie z „Erasmusa” właśnie wrócili z pięknej Aversy!

Od 8.02.2016 r. do 12.02.2016 r. trwała pierwsza wymiana krótkoterminowa w ramach projektu Erasmus +. Miejscem wyjazdu było dość spore miasto, Aversa, położone w południowej części Włoch, tuż obok Neapolu. Tam spotkali się uczniowie różnych szkół ponadgimnazjalnych różnych narodowości. I tak oto zakwalifikowani drugoklasiści spotkali się z rówieśnikami z Włoch, Rumunii, Hiszpanii i Turcji.

Spod szkoły musieliśmy wyjechać już o godzinie 6 rano, w niedzielę, czyli w dzień poprzedzający pierwszy blok zajęć prowadzonych we włoskiej szkole. Po trzech godzinach jazdy bussem na lotnisko w Berlinie, a także dwóch godzinach odprawy, w końcu wsiadliśmy na pokład samolotu, zwarci i gotowi do dalszej podróży. Dla większości z nas był to pierwszy lot! Więc wrażenia z całą pewnością są niezapomniane. W Neapolu wylądowali około godziny 13 (około, ponieważ nie jesteśmy świadkami dokładnego czasu przybycia na miejsce – byliśmy zbyt podekscytowani, by pamiętać o spojrzeniu na zegarek!) i zaczęliśmy udawać się w kierunku wyjścia z lotniska, by po raz pierwszy spotkać się z rodzinami goszczącymi po raz pierwszy twarzą w twarz. Przytulaliśmy się lub podawaliśmy ręce, uśmiechając się szeroko. Potem pozwoliliśmy do grupowego zdjęcia, a po żartach z nieudanych technicznie fotografii, udaliśmy się z naszymi włoskimi rodzinami do ich domów, by poznać resztę członków rodziny



Uroczyste rozpoczęcie mobilności



Wystawa fotograficzna grupy z Chrobrego nt. bioróżnorodności w Polsce

i spędzić ze sobą resztę dnia. Każdy z nas zwiedził jakiś zakątek okolicy – farmę, Reggia di Caserta, czy Neapol. Dzień pełen wrażeń od samego początku do końca. Pierwszego dnia w szkole przedstawialiśmy krótkie filmiki, czy prezentacje multimedialne na temat naszych szkół i regionów. Zapoznano nas także ze strukturą systemu edukacyjnego we Włoszech. Udzielaliśmy wywiadów dla lokalnej prasy, zwiedziliśmy budynek szkoły, ogród, a także posadziliśmy drzewka i krzewy, które symbolizowały każdy z krajów partnerskich. Następnie udaliśmy się na obiad, zwany lunchem. Potem w planie mieliśmy zwiedzanie Aversy, a dokładniej mówiąc, jej zabytkowej części. Następny dzień, wtorek, wcale nie był uboższy we wrażenia i doświadczenia,

które zostaną z nami do końca życia. Mieliśmy możliwość zwiedzenia ruin Pompejów i zapoznanie się z tragiczną historią tego regionu. Na własne oczy widzieliśmy skamieniałe ciała ludzi, wciąż wykonywujące tę samą czynność od tysięcy lat. Dano nam także zobaczyć starożytne budynki, wazy, mozaiki, naczynia... Niesamowite widoki. Przeszliśmy wiele kilometrów, a na koniec dnia już nie czuliśmy swoich nóg. Dopiero pod wieczór, podczas naszego czasu wolnego, postanowiliśmy z naszymi partnerami udać się na grupową kolację do pizzerii, by posmakować klasycznej, włoskiej pizzy z mozzarellą. Środa była dniem warsztatów i zajęć czysto naukowych, edukacyjnych. Dzień przebiegał pod hasłem seminarium „Obrońcy, nie



o ewolucji z lasu do miasta, na której pojawiły się także zdjęcia ze wszystkich krajów partnerskich.

Czwartek był jednak naszym najtrudniejszym dniem... A wszystko przed dwa testy, które musieliśmy napisać! Lekcje, które odbyły się w czwartek o lekcje metodą CLIL na temat bioróżnorodności mórz w Europie. Druga lekcja, także z testem, była poświęcona zagadnieniu bioróżnorodności gatunkowej i ekologicznej w Europie. Na każdej z lekcji uczniowie przedstawiali przygotowane wcześniej prezentacje na dane tematy. Z kolei po lunchu, a godzinie 16, udaliśmy się metrem do Neapolu. Zwiedziliśmy, o ile można tak to określić, jedną z najpiękniejszych stacji w Europie, a także zabytkowy kościół. Oczywiście, Neapol sam w sobie jest pięk-

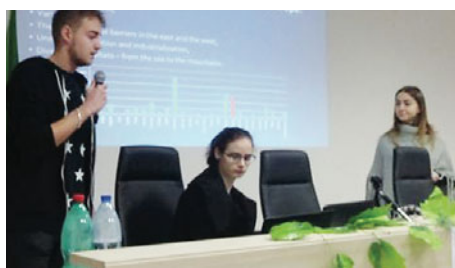
nym miejscem i widząc go, jak mówią Włosi, płacze się dwa razy: raz, gdy się do niego wjeżdża, a raz, gdy się z niego już wyjeżdża. Miejscowi mówią także, że po zobaczeniu Neapolu można już spokojnie umrzeć.

Piątek, ostatni dzień naszych zajęć, był obfity we łzy spowodowane rozstaniem. Lecz zanim to i pożegnalne przyjęcie, odbyły się warsztaty, na których pokazano nam filmy i prezentacje z zajęć, które zostały przeprowadzone w tym tygodniu w Aversie. Po lunchu odbyła się oficjalna ceremonia zakończenia tej krótkoterminowej wymiany. Wręczono nam certyfikaty udziału, a także zrobiono pamiątkowe zdjęcia. A na koniec... Bufet, żeby można było spróbować każdego włoskiego dania! Sobota była już oficjalnym dniem pożegnania. Wyjeżdżaliśmy jako drudzy, poprzedzali nas Hiszpanie, a tuż za nami wyjeżdżały uczennice z Turcji, a potem uczniowie z Rumunii. Pojawiły się kaskady łez, obietnice powrotu i zaproszenia do Polski. Wsiadliśmy do samolotu i żegnaliśmy się z włoskim klimatem... Na pewno na dłuższy czas. Będzie nam tego brakować.

Wystawa fotograficzna nt. bioróżnorodności



Ceremonia zakończenia mobilności – koncert muzyczny



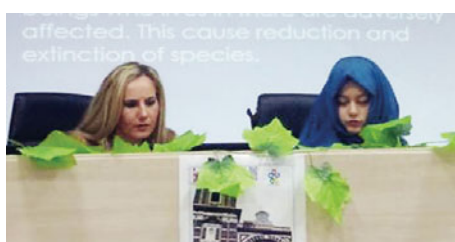
Uczniowie Chrobrego podczas seminarium nt. bioróżnorodności



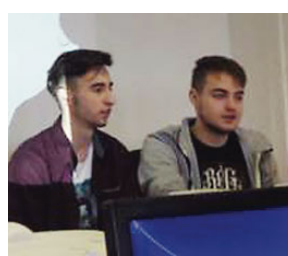
Praca w grupach po wykładzie



Zwiedzanie szkoły w Aversie



Uczniowie z Turcji podczas seminarium nt. bioróżnorodności



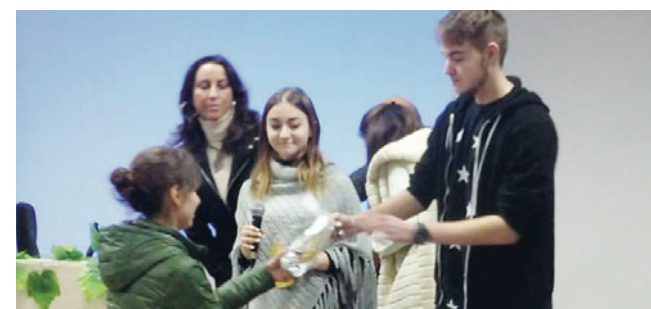
Lekcja CLIL nt. mórz w Turcji, Polsce, Włoszech i Hiszpanii



Szkolny ogród botaniczny – sadzenie drzew i krzewów



Uczniowie z Chrobrego z posadzonym drzewem



Wymiana nasionami między uczniami czterech państw

Uczestnicy o pierwszej mobilności z projektu Erasmus+

Jedna z redaktorów miesięcznika *LOgin* postanowiła zapytać uczestników o opinię po powrocie z pierwszego wyjazdu projektu Erasmus+. Z całą pewnością było to jedno z najprzyjemniejszych i najważniejszych doświadczeń w ich życiu. Spytała część swoich towarzyszy o wrażenia, jakie im towarzyszą...

Małgorzata Malecha (kl. II d): Wyjazd do Włoch mogę ocenić jako najlepszą wymianę, e jakiej brałam udział. Nie spodziewałam się, że gdy przyjdzie czas pożegnania, tak bardzo się

wzruszę. Muszę przyznać, że wybrałam ten kraj ze względu na jedzenie i wspomnę, że jeszcze nigdy nie jadłam tak dobrej pizzy. Poznałam wspaniałych ludzi, z którymi nie mam zamiaru tracić kontaktu i już jesteśmy umówieni na spotkanie podczas wakacji! Zawsze będę ciepło wspominać ten pobyt.

Patryk Chodecki (kl. II e): Wyjazd do Włoch w ramach programu Erasmus+ wspominam bardzo pozytywnie. Zajęcia przeprowadzane były w świetnej atmosferze, wraz z naszymi rówieśni-

kami z Italii szybko znaleźliśmy wspólny język. U gospodarzy zadziwiła mnie szeroko pojęta otwartość, którą dało się odczuć we wszystkich, nawet nieskomplikowanych codziennych sytuacjach.

Łukasz Stobiecki (kl. II a): Mój pobyt w rodzinie goszczącej wspominam bardzo pozytywnie. Mieszkając z rodowitymi Włochami, mogłem poznać od podstaw ich kulturę, zachowania, manieri oraz cały włoski temperament! Włochów oceniam na bardzo otwarty naród, który bez

skrępowania okazuje swoje uczucia i gościnność nawet obcym dla nich ludziom. Wszystkie nasze zajęcia, wycieczki, prezentacje prowadzone były w języku angielskim, dzięki czemu przez cały pobyt mogłem doskonalić swoje umiejętności komunikacyjne. Nie sądziłem, że uda mi się pokonać tak dużą barierę, ale dałem radę i cieszę się, że to właśnie nasza szkoła bierze udział w tak wielkim projekcie i, że to ja mogłem udać się na taki wyjazd. Polecam udział w projekcie każdemu uczniowi, który

ma ochotę rozwinąć język, poszerzyć zdolności z zakresu biologii jak i poszerzyć horyzonty kulturowe. Spytałismy także inne osoby o wrażenia, czy opinie, jakie im towarzyszyły podczas trwania projektu.

Andrzej Szalast (ojciec uczennicy z „Chrobrego”): Udział szkoły w projekcie uważam za bardzo dobry pomysł. Idea pozwala młodym ludziom na zdobywanie nowych doświadczeń, szlifowanie swojego języka i rozwijanie umiejętności pracy w grupie międzynarodowej.

Maria Paola Primizia (uczennica szkoły włoskiej): Dla mnie i mojej rodziny to było naprawdę wspaniałe doświadczenie... Praktykowaliśmy język angielski na co dzień i nauczyliśmy się czegoś o innych kulturach. A co najważniejsze, czuliśmy się dobrze, goszcząc naszego partnera.

Tak wspominamy wymianę do Włoch... A jednak już przed nami wyjazd do Hiszpanii... Kto następny będzie o tym opowiadał? Czekamy na relacje i kolejne artykuły o Erasmusie!

Daria Karina Szalast



zwiedzanie miejscowości Aversa



zwiedzanie Pompejów



wycieczka do Neapolu



od lewej Daria Szalast, uczennica z Chrobrego, ze swoją włoską koleżanką



od lewej Malwina Zielińska, uczennica z Chrobrego, ze swoją włoską koleżanką



od lewej Joanna Walburg, uczennica z Chrobrego, ze swoją włoską koleżanką



od lewej Łukasz Stobiecki, uczeń z Chrobrego, ze swoim włoskim kolegą



od lewej Patryk Chodecki, uczeń z Chrobrego, ze swoim włoskim kolegą



na lotnisku pożegnanie z piękną Aversa

Słoneczna Hiszpania już w kwietniu...

W ramach projektu Erasmus+ realizowanego przez Liceum Ogólnokształcące im. Bolesława Chrobrego w Gryficach organizowana jest kolejna mobilność dla uczniów szkoły.

Tym razem na młodzież czeka hiszpańska szkoła położona na południu kraju w Huelvie. Wyjazd odbędzie się w drugiej połowie kwietnia - od 17.04 do 23.04.2016r. Wyjazd zapowiada się niezwykle atrak-

cyjnie nie tylko ze względu na egzotyczne miejsce, ale również na ciekawy program i możliwości nauki wykraczającej poza program nauczania. Młodzież weźmie udział w:

1. Warsztatach i wykładach w Parku Narodowym - wykład na temat Parku Marismas del Odiel wygłosi dyrektor - Don Enrique Martinez;
2. Wycieczce edukacyjnej do

Chemical Industry Area i rafinerii w Huelvie;
3. Seminarium - na temat obszarów ochrony gatunkowej w krajach partnerów;
4. W lekcjach prowadzonych metodą CLIL-metoda CLIL jest rekomendowana przez Komisję Europejską na rzecz promowania nauki języków obcych i różnorodności językowej. Uczniowie wspólnie ze swoimi rówieśnikami z Hiszpa-

nii, Rumunii, Turcji i Włoch będą przygotowywać wystawę audiowizualną o gatunkach roślin i zwierząt z parków narodowych. Najsympatyczniejsze, z punktu widzenia ucznia, z pewnością będą wycieczki turystyczno-krajoznawcze, wspólne wyjścia na kolacje i spotkania integracyjne. Dodajmy, wszyscy uczniowie będą mieszkać u hiszpańskich rodzin.



Wywiad z Krystyną Czubówną

Dnia 29 stycznia 2016 r. w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Zbigniewa Żałuskiego w Gryficach odbyło się spotkanie z Krystyną Czubówną, polską dziennikarką, prezenterką oraz słynną w całym kraju lektorką. Jej głos znamy i rozpoznajemy w mediach chyba wszyscy. Redaktorki *LOginu* miały przyjemność posłuchać fragmentów książek Swietłany Aleksijewicz, laureatki Nagrody Nobla z 2015 r. czytanych przez Panią Krystynę. Udało się również przeprowadzić wywiad z dziennikarką.

Redaktorki: Skąd u Pani zainteresowanie twórczością Swietłany Aleksijewicz?

Krystyna Czubówna: Jak wszystko w moim życiu – zadziałał przypadek. Myślałam, że na książki Swietłany Aleksijewicz sama z siebie też bym trafiła, bo ten rodzaj literatury to moja ulubiona lektura. To jest jedyna forma wypowiedzi literackiej, na którą nie żałuję pieniędzy, bo wiemy, że niestety książki są drogie. Takie książki czytam wielokrotnie. Zaczęło się od tego, że ukazała się w Polsce „Wojna nie ma nic z kobiecy” i wydawnictwo poprosiło mnie o zrobienie audiobooka. W kolejnym roku była „Czarnobylska modlitwa. Kroniki przyszłości” i również poproszono mnie o to samo. Potem była jeszcze książka „Ostatni świadek”. Utwory solowe na głos dziecięcy i tak to się zatrzymało. Trzy audiobooki są. Następnie ukazała się publikacja „Czasy secondhand. Koniec czerwonego człowieka”. Prawdopodobnie będzie audiobook. Powiem szczerze, że zabieram się do tego bardzo ostrożnie. Po tym, jak Pani Swietłana dostała Literacką Nagrodę Nobla, agencja wpadła na pomysł, że można byłoby zarażać Państwa jej książkami. Przygotowali coś w rodzaju takiego spektaklu. Państwo się wsłuchują, a ja wiem, że za tym przyjdą kolejne zadania, czyli będzie trzeba udźwiękować te książki, które zostały, ale zaczynam od tej cieńszej, czyli od „Cynkowych chłopców”.

R: Od zawsze chciała Pani być dziennikarką?

K.Cz: Nie. Zawsze interesowałam się sceną. Pasjonowało mnie aktorstwo, miałam mnóstwo odznak recytatorskich. Wydawało mi się, że studia aktorskie mogą mnie rozwinąć, chociaż miałam obawy, czy udźwignę ciężar tego zawodu, w sensie psychicznym, wiedząc, jak bardzo potrafię się zaangażować w jakąś rolę i że to się może źle dla mnie skończyć. Moja mama miała inny pomysł na przyszłość, więc szkoła teatralna nie wchodziła w grę.

R: Jesteśmy na profilu prawniczo-medialnym stąd nasze pytanie: Jak zaczęła się Pani przygoda w radiu?

K.Cz: Po nieudanym starcie na studia na wydział handlu zagranicznego musiałam poczekać do kolejnych egzaminów. Moja mama uważała, że nie należy się-



dzieć beczynn timer i kazała mi zająć się pracą. Przez przypadek znalazłam się w radiu po to, żeby doczekać do egzaminów. Ludzie zainteresowali się słysząc mnie w rozmowach bezpośrednich, jak ja teraz z wami. Powiedzieli, że powinienam pójść na przesłuchanie mikrofonowe. To był ten kamień milowy, który stanął na mojej drodze. Trzeba było tego przypadku, że znalazłam się w radiu i żeby ktoś mnie pokierował. Jak stanęłam przed komisją mikrofonową, to okazało się, że nic nie muszę ze mną robić. Żadnych przygotowań i z marszu mogę pójść nagrywać audycję. Praca w radiu okazała się taka pasjonująca. Wiedziałam, że to moje miejsce na ziemi.

R: W jakim kierunku rozwijała się Pani kariera zawodowa?

K.Cz: Rozwijałam się i współpracowałam na bieżąco z telewizją. Przyjmo- wałam rozmaite wyzwania. Ten zawód dziennikarza odmieniałam przez różne przypadki. Pozostałam zawsze wierna informacjom, nigdy nie interesował mnie reportaż. Lubię czytać teksty należące do tego gatunku, ale nigdy nie byłabym dobrym reportażystą. Publicystyka interesowała mnie tylko w kontekście programów, które czytałam jako lektor. One poszerzały moją wiedzę na te tematy, o których mówiłam, redagując wiadomości. Zawsze drugotorowo było lektorowanie. Była to odskocznia od codzienności, ponieważ przeżywałam wiele różnych żyć dzięki temu, że tak wiele rozmaitych tekstów musiałam interpretować. Ciągłe odkrywam nowe możliwości

interpretacyjne. To, że mogłam się schować za tekstem, było bardzo pomocne. Był to rodzaj terapii. To właśnie daje mi zawód lektora.

R: Jakie są najważniejsze cechy w Pani zawodzie? Jakich rad udzieliłaby Pani ludziom, którzy chcieliby pracować tak jak Pani?

K.Cz: Trzeba mieć predyspozycje. Mikrofon musi lubić ten głos. Można to stwierdzić siadając przed mikrofonem, a potem odsłuchując, jak to brzmi. Są rozmaite szkolenia i jeżeli ktoś bardzo chce się tym zajmować, to może skorzystać z takich warsztatów i nabrać wprawy. Młodzi ludzie dzisiaj są w o tyle gorszej sytuacji niż ja, że nie mają możliwości czeladnikowania. Nie ma tak, że z jakimś doskonałym lektorem siadasz przed jednym mikrofonem i uczysz

się od mistrza. Talent i predyspozycje to punkt wyjścia, potem tylko praca się liczy. Człowiek, który chce coś czytać, nie wie, że reportaż, bajki, wiadomości trzeba czytać inaczej. Na każdą formę wypowiedzi literackiej jest jakby inny sposób przekazywania. Jedyna rada, w takich domowych warunkach, to czytać na głos. Technika, w jakiej się to robi, też jest bardzo ważna i tylko głośne czytanie nauczy nas biegłego, szybkiego czytania. Potrzebne są jeszcze predyspozycje psychiczne. Znałam wiele osób, które po prostu zjadała trema.

R: Nagrywa Pani audiobooki. Czy uważa Pani, że zastąpią one tradycyjne książki?

K.Cz: Nikt nie jest prorokiem we własnym kraju, to myślę. Autorytatywnie nie mogę niczego stwierdzić.

Znam fakty. Do dnia dzisiejszego audiobooki nie są formą, która przyjęła się u nas w kraju. Ja bardzo lubię powieści w wydaniu dźwiękowym. Bardzo się cieszę, że takie audycje powróciły po latach letargu. Nie wiem, jak się słucha audiobooków i ja ich nie słucham, ani swoich, ani cudzych. Nic mi nie zastąpi książki tej materialnej. Ja muszę czuć ten papier, zapach. Jak przychodzę na nagranie, proszę o wydrukowanie listy dialogowej do filmu, a moi koledzy czytają z ekranu. Nie wiem, jaka przyszłość czeka audiobooki. Temat jest złożony jak wszystko. Zastanawiam się, kto dokonywał takich wyborów. Dlaczego te, a nie inne osoby czytają. Wiele miałabym uwag. Może to są nie do końca przemyślane wybory i może dlatego audiobooki niekoniecznie się u nas przyjmują, chociaż nie brakuje dobrych audiobooków. Jeśli ludzie będą obcować z piękną literaturą i pomogą im w tym ebooki lub audiobooki, to jestem całym sercem za tym, żeby było tego jak najwięcej.

R: Jaką ostatnio przeczytaną książkę mogłaby Pani polecić?

K.Cz: Ja mam ten problem, że czytam wiele książek naraz. Mam bardzo dużo zadanych lektur. Jest jakiś wieczór autorski i muszę przygotować dane fragmenty. Nie wszystko mi się podoba. Czasami to są książki, które znam tylko we fragmentach przygotowywanych do odczytania. Na moim biurku zawsze są stosy książek i ciągle donoszę coś nowego. Robię remanent, gdy zbliżają się jakieś święta. Nie pamiętam tytułu, ale książka jest o tym, jak różne znane osoby parają się piórem, pisząc swoje dzieła. Każda z nich ma jakieś rytuały. Ktoś pisze tylko rano, ktoś inny tylko wieczorem. Bardzo interesująca książka. Ryszard Kapuściński mówił, że cały dzień potrafił pisać jedno zdanie, ktoś inny pisze trzy strony, po czym następnego dnia czyta to i połowa idzie do kosza. Oprócz reportaży interesują mnie książki dotyczące naszego ciała. Nie ufam medycynie akademickiej i wszelkie alternatywne metody bardziej mnie przekonują. Dowiaduję się z nich, co robić, aby żyć zdrowo, długo i szczęśliwie.

R: Dziękujemy za rozmowę!
K.Cz: Dziękuję!

Magdalena Górka i Julia Manturuk



Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego w szkołach powiatu gryfickiego

21 lutego każdego roku obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego ustanowiony przez UNESCO 17 listopada 1999 roku. Data ma symbolizować 5 studentów Uniwersytetu w Dhace (Bangladesz), którzy zginęli podczas demonstracji domagającej się ustanowienia języka bengalskiego jako urzędowego.

w Chrobrym

Liceum Ogólnokształcące im. Bolesława Chrobrego w Gryficach zdecydowało się uczcić ten dzień 19 lutego bieżącego roku poprzez zorganizowanie „II Regionalnego Konkursu Ortograficzno-Czytelniczego z Sienkiewiczem w tle.” Z tego powodu

mieliśmy zaszczyt gościć panią prof. dr hab. Leonardę Mariak z Uniwersytetu Szczecińskiego, która poprowadziła wykład dotyczący archaizmów dla klas maturalnych liceum, panią Bożenę Oszuścik z Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Zbigniewa Zaluskiego w Gryficach,

a także zaproszonych uczniów wraz z opiekunami ze szkół podstawowych, gimnazjów i liceów z Powiatu Gryfickiego. Osoba Henryka Sienkiewicza patronuje temu wydarzeniu z powodu 100 rocznicy śmierci wspaniałego noblisty. Konkurs podzielony był na dwie części: orto-

graficzną, w której uczniowie pisali dyktando na podstawie fragmentów dzieł Sienkiewicza oraz czytelniczą z zakresu wiedzy biografii, a także twórczości wybitnego polskiego pisarza. Uczniowie po zmaganiach z ortografią i wiedzą zostali zaproszeni do wspólnej

zabawy, która polegała na czytaniu „łamańców językowych” oraz gry w puzzle filmowe. Później zaprezentowano montaż słowny poświęcony Henrykowi Sienkiewiczowi przygotowany przez uczniów klasy IA, IE oraz IIB. Celem tego dnia było nie tylko przedstawienie jakże

barwnej postaci powieściopisarza oraz jego twórczości, ale także podkreślenie znaczenia różnorodności językowej i kulturowej, a przede wszystkim propagowanie czytelnictwa. Ten piękny dzień zwińczył poczęstunek w formie pysznego tortu.



w Herbercie

Człowiek ze swoją mową zrośnięty jest ciaśniej Niż drzewo z ziemią. Jakże więc nie kochać baśni Twego dzieciństwa mowo.

Mając świadomość, że w obecnej dobie masowej emigracji z jednej strony, a z drugiej bezpreceden-

so dynamicznego rozwoju elektronicznych mediów, zmieniających nasz sposób komunikacji, polonistki z „Herberta” postanowiły przyłączyć się do kampanii promujących polszczyznę oraz przyczyniających się do podnoszenia świadomości językowej. Z tego powodu w auli szkoły odbyło się Wielkie Dyktando, do któ-

rego przystąpili gimnazjaliści z: Trzebiatowa, Mrzeżyna, Gryfic, Karnic, Brojc, Drzonowa, Rewala, licealiści wyłonieni podczas półrocznej rywalizacji w konkursie ortograficznym „Potyczki z bykami”: Agata Arendarczyk, Kamila Nowacka, Martyna Baja, Adrianna Galewska, Jędrzej Błaszczak, zaproszeni go-

ście: pani Marzena Domaradzka - redaktor naczelny Gryfickie.info, pani Bożena Górską - inspektor ds. oświaty Urzędu Miejskiego w Trzebiatowie, pan Andrzej Kuliberda - sekretarz Urzędu Miejskiego w Trzebiatowie, pan Piotr Zak - przedstawiciel Trzebiatowskiego Ośrodka Kultury w Trzebiatowie oraz repre-

zentacja grona pedagogicznego szkoły: pani dyrektor Jadwiga Jaworska, prof. Ryszard Wroński - nauczyciel przysposobienia wojskowego, prof. Zbigniew Kupczyk - nauczyciel geografii. Podczas gdy komisja sprawdzała dyktanda, gimnazjaliści mogli sprawdzić swoją wiedzę z zakresu poprawności językowej w turnieju

„Potyczki Językowe na Wesoło”, który był dla nich nie tylko sprawdzianem wiedzy, ale przede wszystkim dobrą, intelektualną zabawą i rozrywką. Na zakończenie wręczono zwycięzcom statuetki, dyplomy, słodkie upominki oraz dwuzłotowe monety z wizerunkiem patrona szkoły Zbigniewa Herberta.



Spotkanie z pisarką w „Herbercie”!



Pani Agnieszka Galewska to Trzebiatowianka, nauczycielka wychowania przedszkolnego, która napisała książkę dla młodszej młodzieży – „Tajemnica urwisów z Parkowej”. Jej bohaterowie to dziewięcioletni chłopcy, którzy przeżywają zwariowane przygody w mieście Trzebiatowie.

Autorka, na spotkaniu zorganizowanym przez panią Marię Akidę – bibliotekarkę z ZSP im. Z. Herberta, opowiedziała o pasji pisania, ulubionych pisarzach, procesie tworzenia opowie-

ści, procedurach wydawniczych, a przede wszystkim o spełnianiu nawet tych najskrytszych marzeń. Przeczytała również ulubiony fragment swojej powieści. Na spotkaniu z ciekawym gościem pojawiła się nie tylko młodzież z „Herberta”, ale również uczniowie trzebiatowskiego gimnazjum wraz z nauczycielką języka polskiego i bibliotekarką panią Anną Stasiak. Podziękowanie pisarce za przyjęcie zaproszenia i wspólnie spędzony czas



przy książce w imieniu wszystkich uczestników złożyła dyrektorka Jadwiga Jaworska.

Pani Agnieszka Galewska jest przykładem na to, że można spełniać swoje marzenia!

RECENZJA



„Moje córki krowy” to film opowiadający o rodzinie z wieloma problemami. Dwie córki w średnim wieku, umierająca matka i chory ojciec – czego więcej brakuje, aby stworzyć z jednej strony obraz rozpaczającej rodziny, z drugiej wspierającej się w trudnych chwilach. Sam film zachował daleki dystans od przesadnie okazywanych uczuć, szantażów emocjonalnych i sentymentalizmu. Zaskoczył nas natomiast dawką dyskretnie wplecionego i świeżego humoru, mądrymi niedopowiedzeniami oraz genialną kreacją postaci siostr różniących się pod niemal każdym względem. Kinga Dębska nie przed-

stawiła nam rodziny jako przesłodzonego i mydlącego mitu, ale jako miejsca pełnego klótni, rozpacz, pretensji i rozczarowań związanych z postawami innych. Mimo to dla każdego z bohaterów rodzina jest źródłem bliskości. Marta (Agata Kulesza) pogardza Kasią (Gabriela Muskala) i jej niezręcznym mężem, kiedy ona wykorzystuje majątek ojca, natomiast on sam (Marian Dzięciel) w chamski sposób naśmiewa się z córek oraz wspiera swoją ciężko chorą żonę. Przedstawienie tych relacji, ukazuje nam zdrową i zabawną rodzinę, która jest wielką zaletą tego filmu.

Kevin Ziętek

Spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki dla młodzieży

Kolejne spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki dla młodzieży w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Zbigniewa Gryficach za nami! Odbędzie się ono dnia 12 lutego 2016 roku. Coraz więcej osób zainteresowanych jest tym przedsięwzięciem. Na spotkaniach można miło spędzić czas, porozmawiać o książkach, spotkać się z ciekawymi osobami, któ-

rych pasją również jest czytanie. Każdy może przedstawić tu swoje pomysły i interpretacje książek. Niedługo powstanie logo Klubu. Wszystkich chętnych miłośników książek zapraszamy na następne spotkanie, które odbędzie się 26 lutego o godzinie 18:00! W marcu omawiany będzie utwór Stephena Kinga pt. „Carrie”.



REPERTUAR* NA MARZEC KINA KAPITOL W GRYFICACH

OD 04.03.16 DO 17.03 „HISTORIA ROJA” godz. proj.: 16:30 i 19:00 2D	OD 04.03.16 DO 10.03 „JAK TO ROBIĄ SINGLE” godz. proj.: 16:30 i 19:00 2D	OD 11.03 DO 17.03 „7 RZECZY, KTÓRYCH NIE WIECIE O FACETACH” godz. proj.: 16:30 i 19:00 2D	OD 11.03 DO 20.03 „ALVIN I WIEWIÓRKI” godz. proj.: 11:00 i 16:30 2D
---	---	---	--

*w każdej chwili może ulec zmianie

TOMASZ RACZEK

9 MARCA 2016 r.
godz. 18.00
Miejska Biblioteka Publiczna
w Gryficach
WSTĘP WOLNY

Nauczyciel też człowiek...

W ZSP im. Z. Herberta w Trzebiatowie trwa całoroczna akcja „Poczytaj mi Profesorze”.

Na pomysł, by uczniowie bliżej poznali swoich nauczycieli wpadła pani Maria Akida – bibliotekarka tej szkoły. Na zorganizowanych przez uczniów i wychowawców spotkaniach, wskazanych przez klasę nauczyciel, czyta fragmenty książki, której tytuł proponuje moderator spotkania, bądź gość. Ale tak naprawdę książka jest jedynie wstęp-

em do tego, by zadać nauczycielowi ciekawe pytania, posłuchać o jego pasjach i zainteresowaniach i najzwyczajniej w świecie porozmawiać, na co zazwyczaj nie ma czasu w trakcie lekcji. Podczas takich spotkań okazuje się, że nauczyciel to po prostu ciekawy człowiek, który nie ma na celu uprzykrzyć życia uczniowi...



Poradnik: życie na gorąco



Każdy wie, jak to jest, wstać rano (w południe), przeciągnąć się i uznać, że ten dzień, właśnie ten, będzie dobry. W głowie pojawia się milion pomysłów na to, jak można go spędzić, czym wypełnić, jak celebrować tę niespotykaną euforię i radość, które pojawiły się odkąd tylko człowiek otworzył oczy po długim i relaksującym śnie.

Spójrzmy na to realnie. Jest luty. Ani zima, ani wiosna, śniegu nie ma, a powietrze nadal mroźne, więc nie można „zapomnieć” o szalikach czy czapce. Niestety bardzo często wita nas szaro-bury poranek, który nie zwiastuje niczego dobrego. A studenci? Ci to dopiero mają powody do złych humorów... Egzaminy, zaliczenia, indeksy, notatki, SESJA. Zmora. Spędza sen z powiek. Nie wiadomo kiedy, ale minął pierwszy semestr, warto chociażby poznać swoich wykładowców, ocena w indeksie sama się przecież nie pojawi...

Ale nawet wtedy, niezależnie od wieku, czasami zdarza się nam właśnie taki euforyczny dzień. Chcemy skakać, śpiewać i tańczyć, przytulać ludzi na ulicy i odpowiadać uroczym uśmiechem na niemiłe słowa. Nie jest to oczywiście zbyt częste, na co narzekaliby Polacy, gdyby – powiedzmy – cztery razy w tygodniu mieli właśnie taką potrzebę okazywania swojej energii? Podejrzewam, że w pozostających trzech dniach opatrywaliby złośliwości losu, nadprzyrodzonych mocy, które oczywiście są przeciwko im, ba! Cały świat jest przeciwko im i oni muszą okazywać swój bunt wobec niesprawiedliwości. Tak. Dokładnie tak by to wyglądało.

Jednak wróćmy do głównego tematu, do radości. Szczęścia. PoziomENDORFIN jest tak wysoki, iż niemal wyskakujemy z łóżka, nucąc jakąś skoczną piosenkę, wybieramy ubranie, w którym będziemy czuć się adekwatnie do stanu emo-

cjonalnego, na skrzydłach lecimy do łazienki i... po drodze spoglądamy w kalendarz wiszący na ścianie.

Spada na nas błada ściana strachu, ręce zaczynają się trząść i dociera do nas, że to czerwone kółeczko na magicznej dacie wcale nie oznacza terminu wypłaty lub wyjazdu teściowej. I przypomina nam się powód postawienia tego znaku. Jak co roku, obiecaliśmy sobie, że tym razem nie kupimy prezentu na ostatnią chwilę, że będzie on przemyślany, prosto z serca, być może coś własnego wyrobu, romantyczna kolacja... Cokolwiek, na Boga!

Z płataniną myśli w głowie docieramy do łazienki, ubierając jedną nogawkę, usiłujemy umyć zęby, co kończy się kilkoma sinakami i niezbyt przyjemnym uczuciem dostania od losu po twarzy. W biegu szukamy kluczy, które jak zwykle, gdzieś, no przecież tu były, diabeł ogonem nakrył, ktoś je ukradł lub schował, bo ja przecież...są. W drzwiach.

Po kilku minutach od naszego energicznego wyjścia dociera do nas fakt, że nie ubraliśmy butów, ludzie dziwnie patrzą, bo kroczymy dziarsko przez życie w domowych kapciach w świnki. Z zażenowaniem wracamy do domu, po raz kolejny czujemy uderzenie, tym razem porządnego kopniaka. Mamy ochotę walić głową w mur, bo przecież obiecaliśmy samemu sobie...!

Warto w tym momencie nadmienić, iż takie roztkliwienie się nad własną nieporadnością powoduje co-

raz większe opóźnienie, a więc należy zebrać się w sobie, otrzeć łwie łzy i ruszyć na łowy zakupowe, w nadziei, że po drodze spadnie na nas natchnienie. Przed wyjściem sprawdzamy każdy kran, żelazko (pomijając fakt, że go przecież nie posiadamy), piekarnik (z którego nie korzystamy), własny stan (określając go na „może być” staramy się zatuzować własną mierność, ale całkiem nieźle nam to idzie, więc nie ma czym się martwić), dwa razy upewniamy się, że nie zabrakło żadnej części garderoby i dopiero wtedy wychodzimy. Drzwi zamykamy dwa razy – oczywiście, by mieć pewność, że to zrobiliśmy. Oczywiście, by zamknąć je drugi raz, musimy wrócić się z parteru bloku. Na siódme piętro. Jako niespodziankę od losu dostajemy nagłą awarię windy. Proponuję przypomnieć sobie w takich chwilach właśnie ten poranek, taki cudowny, niezapowiadający żadnych, ale to absolutnie żadnych komplikacji, pełen optymizmu. Być może podnieśmy nas to na duchu, bo skoro jakąś godzinę temu tak było, to może jednak teraz także...? Co prawda, bardzo rzadko tak się zdarza, ale jeśli już, to można sobie dodatkowo poprawić humor swoją niezwykłością. Cud przypadek, zdecydowanie.

Jeśli już możemy przejść do naszego otoczenia, to po wstąpieniu do galerii handlowej, zaczynamy się czuć jak w małym świecie Amora. Serca, serduszka, strzały, pulchne bobasy z łukami i skrzydłami, czerwono i różowo. Piórka, me-

szek, pyłek i brokat. Wszystko się świeci, wszystko kusi, a my stoimy na środku przejścia i czujemy się jak zgubiony czterolatek. Po chwilowym szoku dociera do nas fakt, iż co roku ilość odcieni czerwieni i różu staje się rosnąć, chociaż my prawdopodobnie nie widzimy wielkiej różnicy pomiędzy ich poszczególnymi tonami.

Czas na ten udany zakup! Krzyczymy w swojej głowie „dasz radę!” lub „walcz do ostatka sił!” i ruszamy się z miejsca. Zaglądamy do każdego sklepu, który mijamy, choć może wydać się dziwne, że szukamy prezentu w sklepie z gazetami. Jednak nie poddajemy się, dzielnie (choć z coraz mniejszą werwą) kroczymy przez świat, który po godzinie zaczyna się bujać, a po dwóch już wiruje. Tak, do dobrych pomysłów na kawę! Jednak nawet w trakcie odpoczynku myśl goni myśl, zastanawiamy się, co będzie dobre, jak się tego dowiedzieć, dlaczego nikt nigdy nie mówi, co chciałby dostać... Nasz entuzjazm (nieco podupadły) zasilamy porządną dawką kofeiny pozwalając nam na kolejne wyzwania.

Dwa piętra za nami, dusza wlece się jakieś cztery kilometry dalej, a my stoimy bezradni wobec pewnego faktu. Klęska! Całkowita kłapa, nie udało się, w tym roku przyniesiemy tylko zawód. Nie do pomyślenia. Siadamy na pierwszej napałce ławeczce, łzy tkwią nam w oczach, a jedynym słusznym wyjściem zdaje się być samobójstwo ku czci Artura Schopenhauera... Całkowita depresja, po porannej eksta-

zie nie ma nawet śladu. Jesteśmy zgubieni!

Na takich i im podobnych myślach mija nam kolejna godzina. Ale, zaraz, zaraz... Na pewno nie jesteśmy jedyną postacią, która boryka się z takim problemem! A co za tym idzie? Na ten temat ktoś mądrzejszy na pewno napisał poradnik! Z nową nadzieją niemal biegniemy do księgarni i z odzyskaną wiarą prosimy o wskazanie odpowiedniej alejki. Stoimy przed półką wieczność. Każdy autor twierdzi coś innego, ma całkiem odosobnione zdanie. Biada nam!

Mamy ochotę wyć do księżycy, prawdopodobnie wymyka się z naszych ust jakiś błagalny jęk o natchnienie, gdyż najbliższe stojąca osoba zaczyna nas pytać, czy aby na pewno wszystko w porządku. Z mordem w oczach odwracamy głowę i dostrzegamy magiczną plaketkę z napisem „Szukasz prezentu? Mogę pomóc!”. Mamy ochotę rzucić się do stóp, całować je i wielbić właściciela. Właśnie prawdopodobnie uratował nam skórę!

O, idealnie! Zbliży się pora spotkania, okazuje się, że jednak potrafimy gotować, wszystko gra i buczy, teraz czas się uszykować. Otwieramy szafę. To nie, to za sztywne, to za kolorowe, to za jaskrawe, to za ciemne, to za jasne, ale to... oj tak, to będzie idealnie pasować. Szybki prysznic, misterne ułożenie włosów i ogólne doprowadzenie siebie do stanu, w którym nie obawiamy się pokazać ludziom. Jesteśmy gotowi. Ostatnie poprawki, przenosimy za-

pakowany w bordowy papier prezent do salonu, w którym czeka nakryty stół. Zerkamy na zegarek na nadgarstku, nerwowo poprawiamy niesforne kosmyki włosów, ponownie sprawdzamy, czy wszystko jest idealne.

Słyszymy zbliżający się odgłos wysokich butów. Puls na moment nam zwalnia, by po kilku sekundach doprowadzić nas do hiperwentylacji. Zapalamy dwie świece, przeglądamy się w lustrze w przedpokoju i otwieramy drzwi. Ogarniamy wzrokiem przepelnionym szacunkiem i TYM uczuciem ukochaną osobę. Oto i ona. Tak samo cudowna jak codziennie. Tak samo czarująca. Tak samo czule się uśmiecha i delikatnie całuje nasz policzek. Wzbudzamy jej delikatny chichot, gdy usiłujemy wyciągnąć bukiet róż z przygotowanego wcześniej wazonu, a który się wywraca i woda wylewa się pod nasze nogi. To nie zmienia faktu, że ten dzień należy do idealnych.

Prowadzimy ją do salonu, w którym czeka na nią druga część prezentu. Wiemy, że jej się spodoba, znamy ją, kochamy. Widzimy jej radość w oczach przesłoniętych okularami. Poprawiamy je, gdy zsunęły się nieco z noska podczas otwierania niespodzianki, gładzimy policzek i rozanieleni się uśmiechamy. Tak. Teraz pora na ostatni element niespodzianki. Wychodzimy na moment do sypialni, w której od miesięcy czekało małe i niepozorne puzderko. Teraz jest jego moment. Teraz zacznie się prawdziwe szczęście.

Mistrzostwa Europy w Piłce Ręcznej

W tym roku styczeń, a dokładnie jego dwa ostatnie tygodnie, dla fanów piłki ręcznej były bardzo emocjonujące. W czterech polskich miastach odbyły się mecze turniejowe Mistrzostw Europy w Piłce Ręcznej. 16 drużyn z całej Europy, które zakwalifikowały się do rozgrywek, zostały podzielone na cztery grupy. Każda z nich została przydzielona do

jednego z miast, w którym rozgrywały się spotkania. Grupa A – Kraków, Grupa B – Katowice, Grupa C – Wrocław, Grupa D – Gdańsk.

Turniej został podzielony na trzy etapy: Fazę wstępną, w której odbywały się mecze poszczególnych grup, Rundę główną, podczas której w dwóch grupach wal-

czyły ze sobą najlepsze drużyny, z Fazą wstępną, Rundę finałową, w której rozegrały się najważniejsze mecze turnieju.

Zajęcie pierwszego miejsca na mistrzostwach i co za tym idzie zdobycie tytułu Mistrza Europy nie było jedyną nagrodą, jaka czekała najlepszą drużynę. Zwycięzcy turnieju otrzymywali bezpośrednią kwalifikację na Igrzyska Olimpijskie w Rio, zatem walka toczyła się o podwójną stawkę.

Polscy szczypiornicy nie oszczędzali swoich kibiców i oczywiście fundowali im horrory w niepowtarzalnym stylu. Faza wstępna nie sprawiła naszym szczypiornikom większych problemów. Zakończyliśmy ją trzema wygranymi meczami, co zapewniło awans do kolejnego etapu turnieju. Niestety Runda główna nie układała się już tak kolorowo. Rozpoczęliśmy ją przegranym meczem z Norwegami. Rekompensatą okazał się jednak mecz z Białorusią, który wygraliśmy 32:27. Trzecim i ostatnim meczem w tym etapie turnieju okazał się mecz z Chorwacją. Polska prasa nie bała się nazywać naszą drużynę patałachami po przegranym meczu 23:37. Najczęstszym komentarzem naszych zawodników, jaki pojawiał się po przegranym meczu, były przeprosiny za ich grę.



Przegrana z Chorwacją uniemożliwiła przejście naszej drużynie do kolejnego etapu mistrzostw i w ostateczności zajęliśmy 7. miejsce. Jak się również okazało, tuż po meczu z Chorwacją, trener reprezentacji Polski - Michael Biegler złożył rezygnację z pełnionej funkcji z powodu niewywiązania się z postawionych mu

celów na Mistrzostwach Europy 2016.

Najlepszymi drużynami turnieju okazali się Chorwaci, którzy zajęli trzecie miejsce, Hiszpanie kończący rywalizację na drugim miejscu, a Mistrzami Europy została drużyna Niemiec, która uzyskała dodatkowo bezpośrednią kwalifikację na Igrzyska Olimpijskie w Rio.

Polscy szczypiornicy już w kwietniu powalczą o kwalifikację na Igrzyska Olimpijskie. Mecze odbędą się 8-10 kwietnia w Gdańsku. Rywalami Polaków będzie Macedonia, Chile i Tunezja.

Zdjęcia: www.facebook.com/Zwiazek-Pilki-Recznej-w-Polsce-Polish-Handball-Federation-288274414529489/?fref=ts

Lekcje samoobrony w Chrobrym



Na lekcjach wychowania fizycznego dziewczęta Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Chrobrego w Gryficach uczą się nie tylko gimnastyki czy gier zespołowych, ale również w ramach programu „WF z Klasą” biorą udział w zajęciach w klubie „Fit max” oraz poznają podstawowe techniki samoobrony. Pan Piotr Pietrzak zademonstrował kilka przydatnych chwytów. Nabyte umiejętności z pewnością przyda-

dzą się uczniom w sytuacji zagrożenia życia. Ponadto, dziewczęta zapoznały się z nowymi formami treningu i rozgrywały mecze w squash. Był to dla nich nie lada wyczyn, mimo wszystko poradziły sobie z tą dyscypliną sportową i dawały z siebie 100%, a nawet więcej. Młodzież była bardzo zadowolona z możliwości poznania różnych form treningu, ale przede wszystkim z ich efektów.



Studniówka w Chrobrym

Ostatnia noc stycznia była zdecydowanie jedną z najważniejszych w życiu tegorocznych maturzystów. 30 stycznia, w Nowielicach, odbyła się studniówka, na którą przybyło liczne grono zaproszonych gości. Wszyscy prezentowali się pięknie: młode panie w eleganckich sukniach, panowie w garniturach. Uroczystość zwykły uświetniać Polonez odtąńczony przez abiturientów. Prowadzący zapowiedzieli go słowami z epopei Adama Mickiewicza „Pan Tadeusz”: „Poloneza czas zacząć. Pod-

komorzy rusza I z lekka zarzuciwszy wyłoty kontusza, I wąsa podkręcając, podał rękę Zosi I skłoniwszy się grzecznie, w pierwszą parę prosi” W rytm muzyki Michała Ogińskiego, młodzie dorośli, z klasą zaprezentowali układ, który przy akompaniamencie pięknych strojów, stworzył podniosłą, uroczystą atmosferę.

To była ostatnia chwila, by zregenerować siły, wszak już za niecałe sto dni MATURA.

Oto wrażenia uczestników: **Z perspektywy rodzica:** Studniówka 2016 w gryficim „Chrobrym” była wydarzeniem, jak zawsze niesamowitym. Być może przyjacielska i partnerska atmosfera panująca akurat w tej szkole, ma wpływ również na to, że młodzi ludzie z tej placówki potrafią bawić się znakomicie. Impreza tym razem miała miejsce w Nowielicach w „Impresji” i mam takie przeświadczenie, że zapamiętają ją wszyscy. Przede wszystkim te

wspaniałe, uroczne damy w wieczorowych sukniach i dostojni, przystojni panowie w dobrze skrojonych garniturach. To byli bohaterowie tego wieczoru i tylko utwierdziłam się w swoim przekonaniu, że mamy cudowną młodzież. Wszyscy bawili się świetnie, to byli nie tylko tańce przy muzyce, to była również spora dawka dobrego humoru, wzajemnej troski i podziękowań kierowanych w stronę wychowawców oraz dyrekcji szkoły. Ja przy każdej okazji podziwiam mło-

dych ludzi z tej właśnie placówki za ich spontaniczność, poczucie humoru i kreatywność. Jeśli dodamy do tego bogate i zróżnicowane menu, dobrą muzykę, ogromny i pyszny tort oraz uśmiechy na twarzach wszystkich obecnych, to śmiało mogę chyba w imieniu rodziców zaryzykować stwierdzenie, że było ekstra. Szkoda tylko, że po tak wspaniałym balu przychodzi chwila, kiedy uświadomiamy sobie, że to już koniec, że trzeba będzie pożegnać przyjaciół i nau-

czycieli, z którymi przeżyło się niejedną dobrą, ale i gorszą chwilę... – p. Anna Brzezińska

Z perspektywy ucznia: Studniówkę wspominam bardzo pozytywnie. Dobry humor dopisywał maturzystom cały czas, mimo faktu, że bal miał nam przypomnieć o zbliżającej się maturze. Parkiet nigdy nie pozostawał pusty. Bardzo podobają się nam występy przygotowane przez klasy, które były świetną formą zabawy. – uczennica klasy III d.

FOTORELACJA Z LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO IM. BOLESŁAWA CHROBREGO W GRYFICACH



FOTORELACJA Z ZESPOŁU SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH IM. ZBIGNIEWA HERBERTA W TRZEBIATOWIE

